

Recenzje

Seweryn Blandzi, *Platoński projekt filozofii pierwszej*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2002, 392 s. (= „Studia z filozofii systematycznej”, t. 3).

Wielka symfonia platońska z wiodącym motywem autonormatywności idei jako Prawdy

Na księgarskich witrynach pojawiła się długo oczekiwana pozycja *Platoński projekt filozofii pierwszej* autorstwa Seweryna Blandziego. Widok tej książki przywodzi mi na myśl ostatni Labirynt Filozoficzny organizowany przez Polską Akademię Nauk, kiedy to młodzież nie dawała organizatorom spokoju, dopytując: „Gdzie Platon?” Wcielający się w ubiegłych latach w rolę twórcy Akademii Seweryn Blandzi, nie mógł tym razem wziąć udziału w imprezie, padała więc odpowiedź: „Platon wyjechał”. Przypominało to rzeczywistą wyprawę ateńskiego filozofa na Sycylię. Kilka dni później do rąk czytelników trafiła książka naszego „Platona”, chce się więc radośnie powiedzieć: „Platon wrócił”.

Środowisko filozoficzne oczekiwało na „powrót Platona” od czasu ukazania się pierwszego studium S. Blandziego o tematyce platońskiej *Henologia, meontologia, dialektyka*, które było w swoim czasie naukowym wydarzeniem. To, co nam teraz autor zaprezentował, przerosło oczekiwania, otrzymaliśmy bowiem gruntowną rekonstrukcję punktu wyjścia metafizyki w ogóle, na paradygmatycznym przykładzie platonizmu.

Delikatny, pastelowy kolor okładki, w który wtapia się zarówno charakterystyczny motyw serii „Studia z filozofii systematycznej”, tj. kapitele doryckich kolumn z prawej strony, jak i skromnie sformułowany, ale obiecujący tytuł trzeciej już pozycji tej serii, właśnie ów *Platoński projekt filozofii pierwszej*, kryje dzieło wybitnej rangi, przedłożone przez redaktora serii i tym razem równocześnie autora. Książka na pewno nie jest fascynacją jednego sezonu, a jej stonowaną, dyskretną oprawę edytorską, bez tak modnych dziś, krzykliwych efektów plastycznych, potraktować można jak symbol spokojnej siły i pewności wiecznotrwałej Prawdy, która nie potrzebuje żadnych upiększeń, bo przemawia samą sobą, swą własną istotą. A to właśnie ona, Prawda sama, nie zaś tytułowy Platon, jest bohaterem książki Blandziego. Wy tłumaczenie znajdziemy na pierwszej stronie omawianej publikacji, gdzie twórca Akademii swemu literackiemu *alter ego*, Sokratesowi, wkłada w usta słowa, iż jemu „zgoła nietrudno zaprzeczyć”, natomiast Prawdzie zaprzeczyć nie sposób.

Na pierwsze, zasadnicze dla każdego badacza pytanie o kryterium prawdy, ma Blandzi rozstrzygającą odpowiedź, u której podstaw leży sentencja Barucha Spinozy:

Veritas est norma sui et falsi. Innymi słowy, prawda nie potrzebuje kryterium różnego od niej samej, gdyż ona jest właśnie tym, czym jest, czyli rzeczywistością samą. Stwierdzenie tożsamości „bycia” i „bycia prawdziwym”, w którym streszcza się, jak wykazuje autor, cała istota filozofii antycznej, to jedna z podstawowych konkluzji tej niezwyklej książki. Sens werytatywny bytu jest tu ukazany na podstawie szczegółowej analizy najbardziej miarodajnych tekstów filozofów greckich: Parmenidesa, Arystotelesa, Platona. W szczególności zostaje wyłożona szeroko Platowska koncepcja autonormatywności bytu idei.

Autor książki w swoich analizach opiera się zawsze na studiach tekstów oryginalnych, przez co w treści *Platońskiego projektu* znajdziemy wiele greckich wersów. Nie powinno to jednak niepokoić tych, którzy języka greckiego nie znają. Każdy cytat zostaje bowiem przybliżony czytelnikowi poprzez wierny przekład lub dokładne omówienie. Często są to przekłady własne, a jeśli autor decyduje się przytoczyć jakiś fragment w cudzym tłumaczeniu, to jest on wnikliwie konfrontowany z oryginałem, i — jeżeli zachodzi taka potrzeba — korygowany. Znawcę języka greckiego ma więc tę komfortową sytuację, że bez potrzeby sięgania do pełnych wydań może w każdej chwili porównać z oryginałem myśl greckiego filozofa.

A w odczytywaniu sensu tekstów greckich wykazuje Blandzi szczególną troskę o maksymalną ścisłość, co przy ujawniającej się na każdym kroku jego imponującej sprawności filologicznej, prowadzi niejednokrotnie do odkrywczych i nowatorskich wykładni zwłaszcza miejsc trudnych, przysparzających dotychczasowym interpretatorom wiele kłopotu. Podkreślić przy tym należy, że Blandzi podejmuje analizę tekstów najtrudniejszych, ocierających się wręcz o ezoterykę. Do grupy tej należą najbardziej niejasne fragmenty Platońskich dialogów, budzące wiele kontrowersji ustępy tajemniczego poematu Parmenidesa, skondensowane i wieloznaczne sformułowania *Metafizyki* Arystotelesa i Teofrasta, *Ennead* Plotyna oraz inne, niekiedy w szczątkowym stanie, a niekiedy w formie rozbudowanych dzieł przechowane przekazy kontynuatorów platonizmu i komentatorów greckich. Blandzi nie uchyla się przed trudem przeniknięcia sensu każdego z tych źródeł. Jego argumenty są tak przekonujące, że czytelnik czuje się wręcz zniewolony do przyjęcia jego wykładni jako ostatecznej.

Tak się ma rzecz z interpretacją Parmenidesowego pojęcia Bytu, które nasz autor odczytuje werytatywnie jako „bycie” Prawdy. Pozostaje tym samym w przeciwieństwie do utrwalonych interpretacji, odnajdujących w wypowiedziach Eleaty tylko sprzeczności, bądź też sugerujących rozumienie bytu w kategoriach fizykalnych. S. Blandzi wykorzystuje tu liczne niuanse lingwistyczne, często niezauważane przez komentatorów. Do takich należy m.in. wieloznaczność spójnika ὅς (nie tylko „że”, ale i „jak”), eksplikatywne rozumienie spójnika καί, użycie ἐστὶ w roli podmiotu, a przede wszystkim konsekwentne uwzględnianie składni *accusativus cum infinitivo* oraz orzecznikowego charakteru greckiej spójki ἐστὶ. Podobnie wyeksponowanie znaczenia „odniesienie” w wieloznacznym, a fundamentalnym dla filozofii greckiej terminie λόγος, pozwoliło autorowi rozwikłać niejedną trudność i wyprostować niejedną fałszywą interpretację w przypadku różnych filozofów.

Nie kwestionując dorobku przedstawicieli szkoły tybingeńskiej w rekonstrukcji niepisanej nauki Platona, Blandzi dokonuje jednocześnie istotnych uzupełnień. Dotyczy to zarówno samej bazy tekstowej, jak i jej interpretacji. Zbiór testimoniów sporządzony przez K. Gaisera zostaje wzbogacony o przekazy Teofrasta, Aleksandra i Syriana, a także o nowe miejsca Arystotelesa, które posiadają kapitalne znaczenie dla nauki o pryncypiach. Niewątpliwą nowością interpretacyjną jest uwydatnienie roli pryncypiów w wypełnieniu braku, jakim dotknięte były same idee, mianowicie braku ich mocy sprawczej. Rekonstrukcje Blandziego dotyczące mechanizmu generowania z pryncypiów liczb, idei itd., okazują się bardzo przekonujące. Mimo częstego (może nawet zbyt częstego) powoływania się na tybingeńczyków, a zwłaszcza na autorytet H. Krämera i K. Gaisera, to nie ich argumenty, ale naszego autora, najbardziej przekonują do faktu istnienia i doniosłości nauki niepisanej Platona, która ugruntowała teorię idei, a tym samym ufundowała podstawy filozofii pierwszej.

Godna podkreślenia jest obfitość wykorzystanej przez autora literatury przedmiotu, tak obcojęzycznej, jak rodzimej, w tym przypomnienie niektórych niesłusznie zapomnianych nazwisk, np. Zbigniewa Jordana. Książka zawiera ogrom materiału źródłowego i przytoczonych opracowań, przefiltrowanych przez krytyczną myśl autora i wkomponowanych w jego wizję platonizmu. Dzięki temu jawi się ona czytelnikowi jako naprawdę autentyczna, choć powinien ją odebrać jak rewelacyjne odkrycie. Nikt bowiem dotychczas tak o Platonie nie pisał, z takim znanstwem, a zarazem z takim zaangażowaniem.

S. Blandzi nie tylko platonizm gruntownie zna, ale najwyraźniej głęboko go osobiście przeżył. Toteż jego książkę nie tylko studiuje się jak rzetelne dzieło naukowe, lecz ma się jednocześnie wrażenie obcowania z przemyślaną kompozycją dzieła sztuki. Już sam język, tak charakterystyczny dla autora, a znany z innych jego publikacji, staje się w książce swoistym artystycznym tworzywem.

Uderzająca jest przy tym konstrukcja dzieła S. Blandziego, przypominająca swą strukturą kompozycję muzyczną. Z racji bogactwa poruszanych w niej tematów, nawet muzycznemu laikowi nasuwa się analogia z symfonią. Wzbudziwszy najpierw zaciekanie postawieniem problemów, a wraz z nimi pewien nastrój metafizycznego niepokoju, przeprowadza nas autor przez meandry Parmenidesowego poematu, racząc czytelnika m.in. odnalezionym rodzajem hymnu na cześć Prawdy. Następnie prowadzi na arkadyjską „równinę prawdy” Platońskiego *Fajdrosa*, by zatrzymać się tu dłużej i ukazać proces logicznego kształtowania się ejdetyki.

W dalszym toku książki, S. Blandzi śledzi pewien dramatyzm sporu o naukę niepiśaną między ezoterykami i antyezoterykami i już zarysowuje tu w skrócie pojęcia najwyższych pryncypiów: Jedna i Diady, które później mają powrócić w dokładniejszej prezentacji i wzajemnym współdziałaniu. Niezwykle doniosłe znaczenie w całości kompozycji ma uwydatnienie harmonii między stanowiskiem Platona i Arystotelesa, co należy uznać za bardzo istotny wkład w hermeneutykę badań nad poglądami obu filozofów, a w konsekwencji w rozumienie koncepcji każdego z nich.

Główna część książki, zawarta w piątym rozdziale, została poświęcona problematyce ugruntowania metafizyki. Tworzy ona samoistne „dzieło w dziele”, gdyż mogłaby stanowić odrębny utwór, prowadzący czytelnika ku wyżynom najbardziej subtelnej abs-

tracji. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na paragraf czwarty tego rozdziału, dotyczący generowania liczb, oraz wypunktowane w paragrafie piątym problemy związane z mechanizmem generowania w ogóle. Poznając dynamikę wzajemnego oddziaływania najwyższych zasad, wraz z autorem wkraczamy w otchłań nieskończoności i w myśl Absolutu.

W ostatnim paragrafie tego najobszerniejszego rozdziału, pt. „Monizm i/czy dualizm”, poprzez przeciwstawienie dyskursywnego punktu widzenia perspektywie najwyższego doświadczenia noetycznego, brzmi zapowiedź czegoś jeszcze wznioślejszego. Właśnie prezentacji szczerbli platońskiej drogi wzwyż w procesie *paideia* poświęcony jest ostatni rozdział *Platońskiego projektu filozofii pierwszej*, w którym metafizyka bytu przekłada się na metafizykę poznania.

Bardzo pomysłowe zakończenie, które ucina nagle te podniosłe akordy, sprawia, że brzmią one jeszcze długo w duszy czytelnika, utrzymując go w iście podniosłym nastroju tęsknoty ku zjednoczeniu z Dobrem-Pięknem. Tak przysposobiony czytelnik może wracać do tych miejsc, które wywarły na nim największe wrażenie i przeżywać je na nowo. A w nieprzebranym bogactwie tego dzieła każdy może znaleźć dla siebie to, co najbliższe jego formacji duchowej: i analityk języka, i ktoś przeżywający rozterki egzystencji, i scjentyista, i teolog, nawet mistyk.

Na koniec warto poświęcić chwilę refleksji ostatniej stronicy książki, na której widnieją nazwiska osób, których udział w doprowadzeniu dzieła do obecnej postaci powinien być, w moim przekonaniu, przynajmniej zasygnalizowany. Chodzi przede wszystkim o redakcję Antoniny Majkowskiej-Sztange oraz komputerowe opracowanie tekstu przez Andrzeja Przymusiążę. Ktokolwiek choćby ogólnie orientuje się w procesie produkcji książki, może sobie wyobrazić ogrom trudu włożony przez te osoby w przypadku dzieła tej objętości i z tylu obcojęzycznymi cytatami, zwłaszcza greckimi (nie transkrybowanymi!). Efekt tego wysiłku jest taki, że trudno w tekście znaleźć nie tylko przeinaczony wyraz, ale wręcz pomyłkę w znaku diakrytycznym! Jest to jedna z najlepiej dopracowanych edytorsko książek, jakie ukazały się na polskim rynku wydawniczym w ostatnich latach.

Jan Bigaj

Bibliografia filozofii polskiej 1896-1918. Zeszyt drugi,
oprac. Andrzej Przymusiąża, Maria Młoczkowska *et al.*
Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2002, 392 s.

Kontynuacja ważnego przedsięwzięcia

Ukazał się oczekiwany drugi zeszyt tomu czwartego *Bibliografii filozofii polskiej 1896-1918*, bardzo cennego przedsięwzięcia, realizowanego od wielu lat w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN, początkowo pod kierunkiem Alicji Kadler, a później — jej